



WPŁYW STAROŻYTNOŚCI NA SZTUKĘ ŚREDNIOWIECZA.

Antyk, Średniowiecze, Renesans – które z tych epok są bardziej urodzajne, a które natomiast mniej płodne w twórczość artystyczną? Jakie skojarzenia wywołują podane okresy dziejów ludzkości? Zapewne obraz Antyku oraz Odrodzenia w naszych głowach jest zdecydowanie pozytywny, Średniowiecza niekoniecznie. Wieki średnie, ponad tysiącletnia epoka, kojarzone są ze św. Franciszkiem z Asyżu, barbarzyńcami, gotykiem, teocentryzmem, śmiercią jako popularnym motywem w sztuce, oraz z dominacją Kościoła. Średniowiecze to również przystanek między dorodnym antykiem i czerpiącym z niego żywym odrodzeniem. Stereotypowo, ta epoka to luka w historii, nieinspirująca się niczym, ignorująca dorobek starożytnych twórców. Jak wiadomo jednak, stereotypy często nie mają związku z prawdą. Tak też jest i w tym przypadku.

Renesansowy poeta, Francesco Petrarca, określił średniowiecze jako „wieki ciemne”. Termin ten pozostaje żywy. Po dziś dzień używany jest przez wielu historyków. Co ciekawe jednak, sam Petrarca, podobnie jak wielu jego kolegów po fachu, czerpał ze średniowiecznej literatury: encyklopedii, komentarzy do klasycznych tekstów oraz traktatów o mitologii. W Mythographus III z 1200 roku, pióra Aleksandra Neckhama, zestawieniu wszystkich informacji dotyczących mitologii, odnalazł inspirację do napisania łacińskiego poematu Afryka, w którym opisuje wyobrażenia bogów pogańskich. Za pośrednictwem tradycji pisanej w średniowieczu utrzymana została znajomość tematów



starożytnych. Encyklopedia Izydora z Sewilli, pisma Wincentego z Beauvais, Remigiusza z Auxerre czy Boccaccio ze swoim *Genealogia Deorum*, to dowód na zainteresowanie motywami klasycznymi w tamtych czasach, oraz na świadomość wartości dorobku antyku.

Oczywiste jest jednak, że prądy umysłowe dominujące w wiekach średnich oraz wszechobecna wówczas religia, wpłynęły na przeobrażania motywów starożytnych. Umoralnianie postaci mitologicznych, interpretowanie ich w sposób alegoryczny czy odnoszenie do bohaterów religii chrześcijańskiej – to zwyczajne zabiegi dokonywane na dorobku starożytnych przez ich średniowiecznych potomków. Zmieniały się czasy, zmieniła się wiara – należało więc dotychczasową krwawicę artystyczną dostosować do panującej rzeczywistości. Motyw Herkulesa oraz Priama stał się więc wyobrażeniem Jezusa, Orfeusz zmienił się w Dawida. W XIV wieku zmiany pojawiły się również w tematach astronomicznych. Wenus przeobraziła się w kobietą grającą na lutni lub wachającą różę, a piękny Merkury w uczzonego starca. Dlaczego? Człowiek rozwiniętego Średniowiecza był w stanie docenić antyczny posąg tylko wówczas gdy przedstawiał on znany mu z codzienności motyw, taki jak na przykład Matka Boska.



Orfeusz jako Dawid z harfą,
motyw z mozaiki podłogowej
Synagogi w Gazie



Orfeusz jako Dawid
Muzeum Archeologiczne w Istanbulu



Orfeusz, rzymska mozaika
Muzeum archeologiczne, Palermo



Zagadką naszych czasów jest pochodzenie rzeźby Wilczycy Kapitolńskiej. Do ostatnich lat uważano, że dzieło to, wykonane z brązu, powstało w czasach antycznych. Wskazywał na to zdecydowanie temat figury – nawiązanie do mitu o założeniu Rzymu, w którym porzuconych bliźniaków, Romulusa oraz Remusa, wychowywała oraz wykarmiła wilczyca. Badania jednak wykazały, że figurki braci pochodzą prawdopodobnie z XV wieku. Datowanie samej wilczycy jednak wciąż pozostaje wątpliwe. Wiadome jest, że ludzie średniowiecza dysponowali wiedzą na tematy mitologiczne. Zapewne dla nich również Wilczyca Kapitolńska była symbolem starożytnego Rzymu oraz świętym zwierzęciem boga wojny - Marsa. Legendą o braciach inspirowany jest barokowy obraz Rubensa z roku 1618.



Wilczyca Kapitolńska.

Obecnie znajdują się w Muzeum Kapitolńskim.



Fasada kościoła św. Marka w Wenecji może być kolejnym przykładem na średniowieczną znajomość antycznych motywów, gdzie jednak temat stają się typowo chrześcijański. Główną elewację włoskiego budynku zdobią dwie płaskorzeźby. Pierwsza z nich, pochodząca z III wieku naszej ery, przedstawia Herkulesa niosącego erymantejskiego dzika, znanego z mitologii, królowi Eurysteuszowi. W drugiej, stworzonej tysiąc lat później płaskorzeźbie, król zostaje zastąpiony przez smoka, a dzik przez jelenia. Autor średniowiecznej płaskorzeźby świadomie przekształcił starożytny temat w średniowieczną alegorię zbawienia. Skoro już jesteśmy w Wenecji, warto przyrzeć się weneckim gryfom – skrzydlatym lwom.

Pierwsze przedstawienia gryfów pojawiały się już w starożytnej



Mezopotamii. Do Europy zawitały około 1600 roku p.n.e. Według greckiej mitologii, skrzydlate lwy były okrutne i dzikie, zamieszkiwały kraj jednookich Arimaspów. Gryfy strzegły skarbu Apollina, pucharu wina Dionizosa, oraz koła losu Nemesis. W średniowieczu motyw gryfów zaczął pojawiać się w herbach, później stał się symbolem św. Marka i był umieszczany na średniowiecznych budowlach.

Posąg gryfa w bazylice św. Marka w Wenecji.



Istnieje niezliczona ilość symboli, które pojawiły się w okresie antyku, a następnie zostały wykorzystane w dobie średniowiecza. Przypatrzenie się niektórym z nich może dowieść jak ogromny wpływ na wieki średnie miała poprzedzająca je epoka. Warto zacząć od zwyczajnego uścisku dłoni. Motyw ten, symbolizujący zapewnienie wierności, umieszczany był na rzymskich monetach. Również twórcy sztuki sepulkralnej chętnie przedstawiali splecione w uścisku dłonie na sarkofagach mieszczących zmarłych kochanków. Ponownie symbol ten pojawia się na nagrobkach tworzonych w wieku XIV, jak na przykład na grobie nieznanej pary w Lwówku Śląskim. Kolejnym symbolem wartym omówienia jest ukazywanie postaci jako siedzące lub stojące. Miało to na celu zasygnalizowanie hierarchii. Najstarszym przykładem będzie tutaj przedstawienie widoczne na fryzie Partenonu w Atenach, gdzie bogowie siedzą na tronie, herosi natomiast stoją. Później, w VI wieku, w podobny sposób ukazywano postaci chrześcijańskie, na przykład Chrystusa siedzącego między stojącymi aniołami, lub Maryję zajmującą zaszczytne miejsce wraz z dzieciątkiem w towarzystwie stojącego św. Piotra oraz św. Jerzego.



Brama Łaski w katedrze w Bambergu. (zbiory własne)



Od czasów panowania Trajana, do sztuki rzymskiej wszedł gest nadeptnięcia, symbolizujący uciskanie wroga. Pokonany mógł być zwierzęciem, jednak zwycięzca przedstawiany zostawał zawsze jako istota ludzka. Uznawano to za znak zwycięstwa. Symbol odnalazł się zarówno w sferze politycznej jak i religijnej. W VIII wieku deptanie lwa, smoka, żmii oraz bazyliuszka miało symbolizować zwycięstwo nad złem.

Nie dziwnego, że starożytność stała się inspiracją dla późniejszych wieków. Jej wpływ na sztukę oraz myśl doby renesansu jest nieoceniony. Nie należy jednak zapominać o oddziaływaniu starożytności na średniowiecze. Wieki średnie nie powinny dłużej być postrzegane jako przeszło tysiącletnia przerwa w tworzeniu cennej sztuki, a jako pomost łączący starożytność z renesansem; pomost bez którego nigdy nie dokonałoby się zespolenie tych dwóch epok.

Zuzanna Braun
(Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ, historia sztuki)